

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na ówczesny rok bez odnośnienia.
12.00 : z odnośnieniem do domu
8.70 : na miesiąc bez odnośnienia
4.00 : na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

Odezwa Wydziału Wykonawczego

Miejsce postoju, dnia 6. maja 1921 r.

Rodacy!

Dzielny i patriotyczny robotnik górnośląski, stanowiący do walki o swe prawa i wyzwolenie, wytrwał w niej i osiągnął swój cel, bo zbrojny lud polski zajął tę część G. Śląska, gdzie Polska uzyskała większość głosów i gmin podczas plebiscytu.

Robotniku polski! Twoją mężną postawą, Twoją wytrwałością i ofiarnością ułatwiłeś zbrojnemu bratu święte zwycięstwo, która budzić musi podziw w całym świecie. Dziękujemy ci z całego serca za Twe trudy, męstwo i ofiarność!

Lecz osiągnawszy cel naszych walk, trzeba nam przywrócić normalne życie i podjąć pracę, bez której żadne społeczeństwo istnieć nie może. Dlatego wzywamy wszystkich robotników z wyjątkiem tych, którzy stoją pod bronią w ramach zorganizowanych hufców powstańczych, aby w przyszły poniedziałek, dnia 9-go maja wrócili do pracy.

Nakazujemy, aby wszyscy zachowali ład, porządek i karność, by przedewszystkiem nie wyrządzali urzędnikom żadnej krzywdy i sami im gwarantowali bezpieczeństwo mienia i życia.

Urzędników zaś wzywamy, aby wszyscy powrócili na swoje miejsca zajęcia, bo żadna nie stanie im się krzywda.

Wojciech Korfanty.

Wydział Wykonawczy.

Klemens Borys, w. z. Franciszek Roguszcak,
w. z. Adam Wojciechowski.

Ideale narodowe.

W dzisiejszej chwili, gdy lud górnośląski walczy o swą wolność, wskazaniem jest zwrócić uwagę na pewne ścieżki, które każde społeczeństwo kroczyć musi, jeśli pragnie cel swój osiągnąć.

Ścieżki te wskazuje nam historia. Wejrzyjmy w duszę narodów starożytnych i nowoczesnych w ważnych chwilach dziejowych. To, co żyło w duszy narodów w tym czasie, gdy walczyły o swój byt lub niebyt, a więc ich siła moralna decydowała o wyniku walki a nigdy siła fizyczna. A walki takie były udziałem każdego bez wyjątku społeczeństwa i wśród tych walk objawiała się ta siła moralna tak jaskrawo, że łatwo historykowi krytycznemu wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Przyjrzyjmy się więc historii i zastanówmy się.

Naród grecki tak długo był potężnym i przewodził starożytnym narodom potęgą państwową, kulturą i siłą moralną, jak długo żył w duszy ideały narodowe. Jak długo w duszy każdego obywatela greckiego żył naród i jego sprawy niepodzielnie, jak długo cały naród grecki bez zastrzeżeń uznawał, że jedność narodowa jest podstawą bytu ich państwa narodowego, tak długo Grecy imponowali światu Teropilami, gdzie małe siły greckie wstrzymywały skutecznie hordy azyatyckich napaści. Naród był wówczas potężny, zdrowy, twardy i w całym tego słowa znaczeniu kulturalny. Gdy jednak cnoty narodowe ustąpić musiały demagogii, samolubstwu i partyjnemu sobkostwu, gdy naród podzieliła zachłanność i pragnienie władzy i na pasku poczęli go wodzić rozmaitego rodzaju przewódcy z wszystkimi cechami demagogicznymi, naród grecki padł i poszedł w niewolę barbarzyńców azyatyckich, narodów, które tak niedawno jeszcze gardził, który jednak zachował stare cechy narodowe.

To samo wykazuje historia rzymska. Jak długo cnoty narodowe rodziły w Rzymie Brutusów ludzi, których my dzisiaj podziwiamy za ich dzielność i poświęcenie dla sprawy narodowej, — tak długo naród rzymski panował nad całym prawie światem, przewodził politycznie nie tylko ludom Europy, lecz także A-

zy i Afryki. Olbrzymie to imperium, jakiego później świat nie widział, padło jednak, gdy lud rzymski począł ulegać trybunom ludu, poszedł na lep hasła demagogii nieobliczalnej i stracił wszystkie cnoty ojców na rzecz postępu, który w rzeczywistości cofnął lud rzymski w otchłań niewoli i nędzy. W końcu znikli nawet Rzymianie z powierzchni ziemi, panował nad nimi kto chciał, do ziemi włoskiej wkraczał z ogniem i mieczem barbarzyńca za barbarzyńcem i tępił ten wielki naród, którego narodowa kultura wychowuje dzisiaj nowoczesne społeczeństwa.

Trudno w krótkim artykule wyliczać dolę i niedolę każdego narodu. Ale przypatrzmy się także polskiej historii. Jak długo w każdej chacie i dworze polskim kwiliły cnoty narodowe i ideały Chrystusowe, jak długo sprawa narodowa stała w duszy Polaka na czele wszystkich jego dążeń i pragnień, tak długo Polska była potężnym i bogatym państwem od morza do morza i w rodzinie narodów europejskich cieszyła się poważaniem i szacunkiem. Gdy jednak weszła do Polski luterska reformacja a z nią wpływy obce z Niemiec i węgole z zachodu — naród tracił powoli stare cnoty i poszedł w niewolę. A jeśli z niej wyszedł cało, to dlatego, że lud w końcu zachował w duszy katolicyzm, zwyciężył reformację i przetrwał w walce o swój byt i wolność dzięki swej wielkiej sile moralnej i ideałom narodowym, które tak żywo tętnią w życiu polskim, że w ostatniej dobie zwyciężyły bolszewizm.

A naród niemiecki padł dlatego, że w chwili niebezpieczeństwa zgasił zmysł narodowy i opanowały go nowoczesne hasła międzynarodowe, które zawsze dzielą naród na zwalczające się obozy. A gdzie się dwóch bije, tam zawsze trzeci korzysta.

Otóż w dzisiejszej wielkiej chwili dziejowej dla G. Śląska pamiętać musimy, że tylko siła moralna dać nam może zwycięstwo. Ona jedna zachowa jedność narodu w walce o byt lub niebyt, ona jedna stworzy kadry wojujące zgodne, karne i dzielne. Dzisiaj muszą ustać wszelkie walki stanowe, umilknąć muszą wszelkie hasła demagogiczne, wszelkie swary, pędy do władzy i znaczenia. Karność dla władzy własnej, interesu ludu, jego wolność i swoboda żyć muszą w duszy naszej szczerze i bez zastrzeżeń. Wtedy tylko osiągniemy cel, gdyż wtedy tylko zaimponujemy całemu światu naszą siłą moralną tkwiącą w ideałach narodowym.

A gdybyśmy szli do walki podzieleni, to wówczas broń Boże!, może nas spotkać los wszystkich podzielonych narodów, a ten trzeci, któryby nami zawiązał, z pewnością pogodzi nas knutem i niewolą. A nieprędko przyszedłby czas, w którymby można znowu pomyśleć o walce. Bądźmy karni, jedni, zgodni i dzielni! Chowajmy szczerze w sercu ideał narodowy, który nam dodał mocy do walki. Tylko ten ideał narodowy utrzyma naszą moc i przyniesie nam zwycięstwo.

Niemcy uruchomili tajne arsenały górnośląskie.

Bytom, 8. maja. W przeddzień wybuchu powstania na G. Śląsku zostały uruchomione w Gliwicach, Zabrze i innych miastach niemieckie tajne składy broni, którą rozdawano między bojowców niemieckich. Czynniki koalicyjne, jakkolwiek zostały o tem poinformowane, nie przeszkodziły temu i rewizji tych magazynów nie przeprowadziły. Równocześnie zauważono na pograniczu G. Śląska przechodzenie znacznych oddziałów reichswehry w przebraniu na teren plebiscytowy do powiatu kluczborskiego.

Dziennik francuski o Górnym Śląsku.

Paryż, 8. maja. „Temps“ pisze: W razie gdyby podział G. Śląska nie był dokonany w ten sposób, aby uwolnić tamtejszą ludność robotniczą polską, która za żadną cenę nie chce przyłączenia do Niemiec, należy oczekiwać powstania na G. Śląsku. Czy można przypuszczać, że żołnierze francuscy będą strzelali do Polaków i zmuszali ich do powrotu do poddaństwa niemieckiego?

Stanowisko Francji, Anglii i Włoch.

Warszawa, 8. maja. Międzysojusznicza Komisja w Opolu przesłała już swoje wnioski, przyczem stanowisko poszczególnych mocarstw zaznaczyło się w następujący sposób:

1. Francja trwa przy linii Korfanteo.
2. Anglia i Włochy przyznają Polsce powiaty rybnicki, pszczyński, tarnogórski, katowicki i część lublińskiego, pozostawiając jednak przy Niemczech takie ważne ośrodki przemysłowe, jak Gliwice, Zabrze, Bytom i Król. Huta.

Lloyd George i Briand o Górnym Śląsku.

Warszawa, 8. maja. Po nadejściu raportu przedstawicieli mocarstw na Górnym Śląsku, Lloyd George popiera projekt tymczasowego pozostawienia górnośląskiego okręgu przemysłowego pod zarządem międzynarodowemu, czemu jednak Briand się sprzeciwił.

Francja śle do Polski instrukcje uspokajające.

Paryż, 8. maja. „Temps“ donosi, że rząd francuski wystosował do przedstawicieli francuskich w Opolu i w Warszawie instrukcję, polecającą im poczynić starania celem uspokojenia polskiej opinii publicznej.

Prasa paryska o rozstrzygnięciu Górnego Śląska.

Paryż, 8. maja. „Echo de Paris“, „Petit Parisien“ i „Journal“ ogłaszają bardzo szczegółowe artykuły o G. Śląsku. Dzienniki te są zdania, iż ze względu na najnowsze wypadki ostateczne rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej musi być konieczne przyspieszone.

Parlament i sejm o powstaniu na Górnym Śląsku.

Berlin, 8. maja. Na piątkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego poruszono znowu wypadki górnośląskie. Do sprawy tej zabrał głos kanclerz Rzeszy, Fehrenbach. Między innymi zaznaczył, iż rząd niemiecki chce uczynić wszystko, aby ochronić mienie i zdrowie ludu górnośląskiego. Ze strony rządu poczyniono zarządzenia, które dają możność „reichswehrze“ do zbrojnego wystąpienia, gdy otrzyma odpowiedni rozkaz.

Również sejm pruski, i to także w piątek, zajmował się położeniem na G. Śląsku. Sprawozdanie wygłosił minister spraw wewnętrznych Dominikus. Minister oświadczył, iż liczba powstańców wynosi nie mniej jak 100 tysięcy. Wszystkie kopalnie w powiecie bytomskim są zajęte przez powstańców, wszystkie inne zakłady przemysłowe, koleje i kolejki zostały unieruchomione. — Do wymiany zdań nad oświadczeniami rządowymi nie dopuszczono, a wnioskodawców (radikalnych socjalistów) zakrzyżowała prawica.

Zadania Koalicji niemożliwe do wypełnienia.

Berlin, 8. kwietnia. Gabinet Rzeszy zajmował się w piątek po południu wyłącznie notą w sprawie odszkodowań i notą ultimatu. Panuje zupełna zgodność, że warunki Koalicji są niemożliwe do wypełnienia. Powody wyłuszczył w obszernym referacie minister spraw zagranicznych dr. Simons. Wszyscy ministrowie podzielają zdanie ministra dr. Simonsa.

Odwwołanie niemieckich posłów.

Berlin, 8. maja. Prezydent Rzeszy odwołał ze swych stanowisk niemieckiego ambasadora w Paryżu dr. Mayera i niemieckiego posła w Wiedniu dr. von Rosenberga. Obaj posłowie znajdują się w drodze do Berlina.

Podpisanie niemiecko-rosyjskiej umowy handlowej.

Berlin, 8. maja. Jak słychać, w piątek podpisano niemiecko-rosyjską umowę handlową.

Briand wrócił do Paryża.

London, 8. maja. Francuski prezydent ministrow Briand wyjechał do Paryża w piątek przed południem w towarzystwie Barthou'a. Tym samym pociągami jechali włoski minister spraw zagranicznych hr. Siorza i włoska delegacja, oraz przewodniczący komisji reparacyjnej Dubois i członkowie tej komisji: angielski, belgijski i włoski. Zatem w piątek zakończyła się konferencja Rady Najwyższej.

Oddziały polskie na granicy Średniego Śląska.

Pochód polski rozwija się pomyślnie. — Prawie cały obwód plebiscytowy w rękach polskich.

Zajęcie Królewskiej Huty.

Pogląd na obecne położenie na G. Śląsku.

Bytom, 9. maja.

Z poniżej podanych wiadomości wnioskować można, iż ruch obrony ludu polskiego przybiera coraz większych rozmiarów. Ślady oddziałów polskich prowadzą nas coraz dalej na zachód, na lewy brzeg Odry, aż do samej granicy Średniego Śląska, do leśnego zachodnio-północnego zakątka powiatu opolskiego.

Niemniej pomyślnie rozwijają się środkowa i południowa linia obrony polskiej. W zachodniej części powiatu strzeleckiego zajęli powstańcy Leśnicę a na samym południu, w powiecie raciborskim, trzymają się nasi dziarsko, mimo silnego naporu ze strony Włochów, walczących wspólnie z niemieckimi ochotnikami.

W centralnym obwodzie powstańczym znaczniejszych zmian nie było. Wprawdzie oddziały nasze opuściły miasto Rybnik i Strzelce; stało się to jednak na podstawie umów, zawartych z władzami wojsk okupacyjnych. Natomiast polskie oddziały zdobyły Król. Hutę. Po wsiach jest położenie bez zmiany. Wszędzie są nasze straże i posterunki, a co ważniejsze, dobry duch i niebywały zapał. Powstańcy nie myślą złożyć rychłej broni, aż Koalicja da uroczyste przyrzeczenie, iż cały polski G. Śląsk przyłączony zostanie do Polski.

Prowadząc walkę obronną z takim powodzeniem i w takich okolicznościach, śmiało rzecz można, iż zwyciężymy.

Położenie w Bytomiu.

Bytom. Zaczyna się tu cośkolwiek niepokoić. Tłumy Niemców bezustannie wylegają na ulicach miasta. Żołnierze francuscy nie mogą się z nimi jakoś uporać. Wobec tego od czasu do czasu pokazują się tanki, i tak w sobotę po południu oraz w niedzielę nad ranem. Poważniejszych wypadków nie było.

Natomiast poza miastem oddział niemieckich stroszuplerów, zebrawszy się przy domku szwajcarskim na plantach, uderzył na posterunek polski, pilnujący kopalnię „Karsten-Centrum”. Podczas strzelaniny raniono 2 stroszuplerów; tych i 10 innych, nierannych, posterunek zdołał ująć i odprowadzić do komendy polskiej. Przy jednym stroszuplerze znaleziono 15 browningów i worek amunicji. W niedzielę po południu była na plantach znowu strzelanina. Widocznie to „selbstschutz” dr. Blocha.

Tworzenie korpusu ochotniczego.

Bytom. „Oberschl. Landesztg.” donosi z Opola pod dniem 6. b. m.: Nie potwierdzają się pogłoski, jakoby generał Le Rond cofnął odezwę, wzywającą do organizowania ochotników niemieckich na G. Śląsku, wydaną przez Niemców w porozumieniu z Międzysojuszniczą Komisją. Przeciwnie, utworzenie korpusu ochotniczego kroczy ochoczo naprzód. Dziś już odbyły się ćwiczenia przyjętych i umundurowanych niemieckich ochotników. Napływ do biura werbunkowego jest także dziś wielki.

Z innego źródła dowiadujemy się, iż w Kluczborku uzbromiono tysiąc Niemców. — W Bytomiu dr. Bloch organizuje na miasto Bytom „selbstschutz”, składający się z uchodźców i studentów. Dotychczas do tej organizacji zapisało się około 500 członków. Mają oni kwatery po domach prywatnych, wynagrodzenie zaś ich wynosi 50 marek dziennie. Celem tej organizacji jest napaść na Polaków w razie, gdy ci zajmą miasto.

Król. Huta w rękach polskich.

Król. Huta. Królewska Huta znajduje się w rękach polskich; w mieście panuje spokój. Ruch telefoniczny jest ograniczony.

W dalszym ciągu donoszą: Król. Huta znajduje się od soboty popołudnia w rękach powstańców. Oddziały polskie zajęły także Rynek z ratuszem, obsadzony dotąd przez Francuzów. Komendantura polska znajduje się w hotelu Reichshof. Komendant wydał odezwę do mieszkańców miasta, w której wzywa, aby się każdy obywatel zaopatrzył w poświadczenie, jakie wystawia komendantura polska. Niemieckim obywatelom przyrzeka władza polska bezpieczeństwo życia i majątku, o ile zachowają się spokojnie. Przywódcy niemieckich organizacji zawodowych wydali również odezwę, w której wzywają członków swych organizacji, aby w poniedziałek wrócili do pracy.

Napady niemieckie w Król. Hucie.

Król. Huta. Zorganizowana zgraja niemieckich robotników i uchodźców rzuciła się w sobotę przed południem na przedsiębiorstwa polskie, aby dać opust swej nienawiści do Polaków. Motłoch wdarł się kolejno do hotelu „Reichshof”, do lokali Banku Ludowego i do biur Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, wyrządzając wszędzie poważne szkody. Wiadomość o napadzie niemieckim rozbiegła się po okolicznych wsiach lotem błyskawicy. Nasi robotnicy postanowili zaprowadzić w mieście porządek, i dla tego wybrali się gromadnie do niego w godzinach popołudniowych.

Akcja udała się zupełnie; obecnie Król. Huta jest w rękach polskich.

Katowice nie będą ponownie atakowane.

Katowice. „Polak” donosi: Katowice są całkowicie przez powstańców otoczone. Na mocy układu między dowódcą sił powstańczych pod Katowicami a pułkownikiem Ardisson, francuskim komendantem miejscowym, Katowice nie będą ponownie atakowane przez Polaków.

Francuzi wycofali się z miasta Katowic.

Katowice. Francuzi cofnęli się do koszar. Również wycofano tanki, ustawione dotąd przed teatrem miejskim, przy poczcie i na dworcu. Wśród ludności niemieckiej — jak donoszą gazety niemieckie — wywołały zarządzenia te zdenerwowanie.

Walka z policją w Biskupicach.

Zabrze. W sąsiednich Biskupicach rozpoczęto oczyszczanie wsi z żywiołów niemieckich w czwartek przed południem. Zajęcie Biskupic i Borzygwerku przeprowadzono bez poważniejszych wypadków. Jedynie policja, usadowiwszy się w gmachu urzędu gminnego, stawiała opór, który wkrótce złamano. Urzędników policyjnych potem rozbrojono i internowano. Obecnie panuje we wsi spokój; władza gminy jest w rękach polskich, o spokój i porządek publiczny dbają dostatecznie posterunki polskie.

Dworzec kolejowy Żydowina (Ludwigsglück) znajduje się w rękach polskich. Nadzór objął urzędnik Polak, któremu podporządkowali się wszyscy urzędnicy niemieccy.

Obsadzenie Rudy.

Zabrze. Od wtorku znajduje się Ruda w posiadaniu polskim. Wkraczającym do wsi powstańcom przeciwstawili się urzędnicy policji gminnej. Wywiązała się krótka walka, w której ulegli policyjanci. Po stronie polskiej było dwóch zabitych, z policyjantów raniono kilkunastu. Ranni urzędnicy znajdują się w lazarecie knapszafowym. Pozatem położenie jest nadzwyczaj spokojne; od wtorku nie zaszły żadne poważniejsze wypadki. Wiadomość, podana w ubiegłym tygodniu, jakoby się spalił gmach urzędu gminnego, nie potwierdza się. W Rudzie nie było żadnych pożarów.

Kompromis niemiecko-polski w Tarn. Górach.

Bytom. Gazety niemieckie donoszą o kompromisie, zawartym między Niemcami a Polakami. Kompromis ma na celu zaniechanie kroków nieprzyjacielskich między miastem a powiatem wiejskim. Znaczy to, że miasto nie będzie zaczepiało wsi, zaś wsie nie będą zaczepiały miasta. Według tych samych gazet zawarto rzekomo drugą umowę, według której powiat zobowiązać się miał dostarczać miastu żywności. W tym celu ma być uruchomiona kolej; Polacy jednak domagają się, i to słusznie, wyłącznej kontroli nad ruchem kolejowym.

Zresztą położenie jest zupełnie spokojne. Polskie oddziały trzymają wszystkie wsie, jedynie miasto znajduje się w niemieckich rękach. Posterunki polskie atoli otoczyły miasto ze wszystkich stron. Bez pozwolenia posterunków polskich nie wolno nikomu wychodzić z miasta.

Położenie w Gliwicach.

Gliwice. Miasto jest otoczone masami ludności polskiej. Tylko Polakom wolno opuszczać miasto i wchodzić do niego. Polacy zamierzali opanować miasto, jednakowoż na razie odstąpili od tego planu, ażeby uniknąć starcia z Francuzami.

Niemcy na ulicy Barbary rozdawali broń. Bez wątplenia niemiecki komisarz plebiscytowy Kaffanke i nadburmistrz Miethe poinformowani są o niemieckich składach broni, gdyż chcieli utworzyć straż obywatelską, na co jednak władze koalicyjne nie pozwoliły.

Powstańcy w Gliwicach.

Gliwice. W sobotę wieczorem około godz. 7 wkroczył do miasta oddział powstańców, składający się z około 30 ludzi. Powstańcy przybyli od strony Szobiszowic i udali się ulicą Wilhelma w kierunku Rynku. Na ulicy wywiązała się strzelanina, przyczem raniono kilka osób. Jest zrozumiałe, iż zbyt mały oddział nie mógł opanować położenia i musiał się wycofać z miasta.

Jak słyhać, miasto ma otrzymać z Opola większe zapasy żywności. Również Gliwice mają zostać centralą podziału żywności dla górnośląskiego obwodu przemysłowego.

Zatrzymanie pociągu z niem. policyjantami.

Gliwice. Niemieckie organizacje zawodowe i polityczne rozwinęły tu gorliwą agitację przy organizowaniu niemieckiej policji plebiscytowej. Zorganizowano dość pokaźną liczbę stroszuplerów, których specjalnym pociągiem zamierzano wywieźć do Opola. Jakoteż z Gliwic wyjechał pociąg bez przeszkód, atoli jazda jego nie trwała długo. Już w sąsiednich Łąbkach zatrzymano go, a nasi dziarscy chłopacy przekonawszy

się o zamiarach niemieckich, odczepili lokomotywę od wagonów, w których mieścili się stroszuplerzy niemieccy. W dalszą drogę puszczono lokomotywę tylko z jednym wagonem, w którym jechał kapitan Borgo. Oczywiście przed odjazdem przeszukano jeszcze ów wagon za bronią.

Toszek i Pyskowice.

Gliwice. Miasteczko Toszek trzymają w dalszym ciągu ochotnicze oddziały polskie. Wszystkie gmachy publiczne znajdują się w ich rękach. — Wedle innych wiadomości znajdują się w Toszku jeszcze Francuzi.

Położenie w Pyskowicach jest bez zmiany. W mieście samem są Francuzi, zaś na przedmieściach i na dworcu powstańcy. Z miasta wydostać można się tylko za przepustką, wystawioną przez francuskiego komendanta. Cała okolica natomiast znajduje się w rękach polskich.

Zajęcie Sosńcowic.

Gliwice. We wtorek oddziały polskie zajęły Sosńcowice (Kieferstädtel) w powiecie gliwickim mimo silnego oporu ze strony stroszuplerów niemieckich. Pomiędzy zastrzelonymi Niemcami znajduje się rzekomo także znany dowódca stroszuplerów Duxa.

Włosi dalej konszachtują z Niemcami.

Racibórz. Położenie w mieście jest spokojne. Zdarna do broni ludność utworzyła samoobronę, która oddała się do usług Włochów. Powiat wiejski jest w przewadze w rękach polskich.

Z innej strony donoszą: Oddziały polskie mimo naporu ze strony Włochów, popieranych przez ochotników niemieckich (piękną towarzystwo!) trzymają się dziarsko na całym prawym brzegu Odry. Od Solarni, przez Raciborską Kuźnię — Markowice — Pogrzebień aż len za Lubomię ciągnie się polska linia obronna. Obecnie, po wyparciu Włochów z Rybnickiego, nie ma obawy przed przeciwnikiem. Ludność polska jest zdecydowana walczyć do ostatniego tchu, aż do połączenia Raciborskiego z Polską.

Poważne straty Włochów.

Katowice. Na podstawie układów powstańcy opuścili miasto Rybnik. W okresie walk ubiegłego tygodnia Włosi ponieśli poważne straty. W Rybniku, do szpitala Juliusza zwieziono 19 zabitych Włochów, do lecznicy knapszafowej 22 rannych i 3 zabitych. W walkach pod Czerwionką, stoczonych dnia 3. maja, mieli Włosi 16 zabitych i 18 rannych, w walkach pod Jastrzębiem 1 zabitego i 1 rannego.

Z Strzeleckiego i Kozielskiego.

Opole. Powstańcy wycofali się ze Strzelec; powiat jest cały w ich rękach. Miasto Koźle znajduje się dotąd jeszcze w rękach wojsk okupacyjnych. Natomiast większa część powiatu została obsadzona przez oddziały polskie.

Powstańcy już na granicy Średniego Śląska.

Opole. Powstańcy posunęli się do granicy Średniego Śląska, mianowicie powiatu brzeskiego, i zajęli kilkanaście wsi. Zatem okolica Ługnian, Siolkowic i Popielowa znajduje się także w rękach polskich.

Zamach niemiecki na hrabiego Oppersdorfa.

Wrocław. Tutejsza „Schles. Ztg.” donosi z Opola: Przybył tu hrabia Oppersdorf. Tłum rozpoznał go i chciał go znieważać czynnie. Niezwłocznie przybyli Francuzi z karabinami maszynowymi i zaopiekowali się hrabią.

Położenie zaczyna się polepszać.

Opole. Międzysojusznicza Komisja wydała w piątek wieczorem następujący urzędowy komunikat:

Położenie zaczyna się polepszać. Wszystkie wiadomości, jakie Komisja Rządząca otrzymała wczoraj wieczorem, uprawniają do nadziei, iż podniecenie zaczyna się zmniejszać, i że istnieją widoki jaknajrychlejszego podjęcia pracy.

Francuski protest przeciw niemieckiej policji plebiscytowej.

Berlin. Biuro korespondencyjne „Dena” donosi: Jak słyhać, tak rząd francuski jak i rząd polski zaprotestowali przeciw rozbrojeniu polskiej policji plebiscytowej i przeciw organizacji nowej policji plebiscytowej, wyłącznie niemieckiej.

Zadania niemieckich uchodźców.

Opole. W piątek po południu urządzili tu niemieccy uchodźcy pochód. Po zakończeniu demonstracji wysłali do Międzysojuszniczej Komisji delegację, która zażądała od niej: 1) Otwarcie granicy do Niemiec. 2) Natychmiastowego pozwolenia na wkroczenie „reichswehry”. — Nie wiadomo, jaką odpowiedź delegacja od Międzysojuszniczej Komisji otrzymała. W każdym razie zadziwia nieco drugie żądanie, gdyż „bohaterscy” uchodźcy sami bronić mogli G. Śląska, a nie spuszczać się na łaskę „reichswehry”.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Rozkład pociągów na górnośląskim obszarze plebiscytowym, zajętych przez naszych powstańców, kursują znowu pociągi osobowe na niżej mianowanych drogach żelaznych. Niniejszy rozkład jest wywieszony na odośnych dworcach kolejowych. Pociągi kursują:

- I. Chorów—Szopienice (dworzec północny) Mysłowice 4 pary pociągów.
- II. Szopienice (dworzec półn.—Murcki—Kobier 3 pary pociągów.
- III. Murcki—Ligota (Idaweiche)—Sośnica 3 pary pociągów.
- IV. Nowy Bieruń—Bogucice 4 pary pociągów.
- V. Kochłowie—Chebzie (Morgenroth) 3 pary pociągów.
- VI. Chebzie—Karf—Nakło 2 pary pociągów.
- VII. Bismarckhuta—Zabrze 4 pary pociągów.
- VIII. Ligota (Idaweiche)—Rybnik 3 pary pociągów.
- IX. Jastrzęb (miejsce kąpielowe)—Orzesze—Sośnica 3 pary pociągów.

Co się tyczy kursowania pociągów na drogach żelaznych w dalszej południowej części obszaru zajętego przez powstańców naszych niestety do dziś nie możemy powiedzieć, ponieważ nie otrzymaliśmy dokładnych wiadomości. Lecz z powyższego umieszczonego rozkładu pociągów w obwodzie przemysłowym i południowym obszarze plebiscytowego widzimy, że ruch tych pociągów przyczyni się wielce do przywrócenia normalnego trybu życia. Uruchomienie pociągów na tych liniach świadczy też wyraźnie, że nasza organizacja powstańcza jest doskonała i pamięta o wszystkim. Kursowanie pociągów na wyżej mianowanych drogach żelaznych umożliwi odbycie przynajmniej najpilniejszych podróży i poczty.

Bytom. (Stan oblężenia). Obostrzony stan oblężenia sprawia wielu niemało przyjemności. Są jeszcze ludzie, którzy się nie mogą podporządkować rozporządzeniom władzy. Szczególnie gdy nadejdzie wieczór, przesiadywaliby godziny całe przy stolikach restauracyjnych lub też wylegaliby do północy i dłużej na ulicach miasta. Z chwilą ogłoszenia obostrzonego stanu oblężenia wszystkie te »przyjemności« ustały. Jakie utrapienie jest z tymi upiorami nocnymi, zaśpiewać mogą wojska okupacyjne, czyniące służbę nocną w mieście. Istne nagonki urządzać muszą za takimi ludźmi, a bardzo często zdarzają się wypadki aresztowań. Taki aresztant oczywiście bywa wyleczony raz na zawsze i na drugi raz nie wyjdzie już w czasie zakazanym na ulicę, nie chcąc drugiej nocy przepędzić w nieogrzejanej celi, na twardym łożu, zbitem z prostych desek. Stąd nauka, iż trzeba słuchać władzy, i teraz, w czasie stanu oblężenia nie wychodzić na ulicę.

— (Młodociany złodziej. Szesnastoletni Wiktor K. tustad, który chwilowo odsiaduje za kradzież dłuższą karę więzienną, stał znowu w tych dniach przed kratkami więziennymi. Oskar-

żenie zarzucałemu aż trzy kradzieże, i to jednego roweru, torebki damskiej z 2 tysiącami mk. i torebki z listami, zawierającej większą kwotę pieniędzy. Przy kradzieży torebki z listami został K. ujęty i odprowadzony do więzienia. Obecnie sąd zasądził młodocianego złodzieja na rok więzienia. — Czy kara więzienna odstraszy młodzika od dalszych kradzieży, i czy się przyzwyczai do beznagannego życia, wykaże przyszłość.

— Wczoraj, 6-go maja b. r. niemieccy stostuplerzy nakazali kupcom bytomskim, by pozamykali sklepy z żywnością i nie sprzedawali jej ludności. Taksamo wstrzymywali po ulicach miasta wozy z żywnością i wypędzali je z miasta, w celu wygłodzenia ludności miejskiej. Z powodu szerzenia alarmujących pogłosek, że w mieście zabrakło żywności, ludność poczęła na gwałt skupować po sklepach zapasy w obawie, że później ich nie dostanie.

To zbrodnicze postępowanie niemieckich tajnych organizacji prowokuje spokojną ludność. Dzisiaj w południe wyczuć było można w mieście niebywałe podniecenie. Jeśli jednak Niemcy sądzą, że w ten sposób wywołają w Bytomiu i wogóle po miastach rozruchy i że z tego odniosą jakąkolwiek korzyść, to bardzo się mylą. Ludność wie, że miasta posiadają dostateczne zapasy żywności i głód wcale nie zagraża polskiej ludności. Władze powstańcze postarały się już o mąkę i inne produkty spożywcze, których na pewno nie zabraknie. Prowokacje nie przydadzą się na nic.

W piątek w południe rozeszły się po mieście pogłoski, że Niemcy zamierzają urządzić »putsch«. Żołnierze francuscy aresztowali kilku prowokatorów i odprowadzili ich na odwach. Do wieczora panował spokój.

— Donoszą nam, że przy szosie Tarnogórskiej mieszkają ludzie, którzy mimo swego polskiego pochodzenia i wiary, zdradzają własnych braci i grożą, że przyjdą Niemcy i Anglicy, by zrobić porządek. Jacy to naiwni ludzie. Nazwiska ich znamy. Dziwi nas, że wierzy ktokolwiek dzisiaj w bajkę, którą głoszą Niemcy. Już to samo, że oczekują cudzej pomocy, het z daleka z za morza, świadczy o tym, że czują się bezsilni i taka pomoc jest niemożliwa i bardzo, bardzo daleka.

Rozbark pod Bytomiem. (Ruch obrony) zapoczątkowany we wtorek rano rozwinął się bardzo pomyślnie. Młodzi i starzy chwycili za broń przeciwko odwiecznemu wrogowi. Władze gminne pracują wprawdzie, lecz pod kontrolą polską. Policja jest bezczynna, za to patroly polskie utrzymują ład i porządek. Z tem wszystkim jest nam dobrze, lepiej niż było dawniej. Złodziej nie odważy się przestąpić granic gminy, więc też o kradzieżach nic nie słychać. Posterunki przeprowadzają rewizję podejrzanych przechodniów, wszystkich wozów i samochodów. Zatem nic podejrzanego do wsi dostać się nie może. To też mieszkańcy z zadowoleniem mówią o porządku, zaprowadzonym przez Polaków. Za niemieckimi rządami to już ani nie wzdychają.

Szarleja. Dnia 5-go maja b. r. ulicami naszej wsi szedł wielki pochód manifestacyjny ze sztandarami, w którym wzięła udział ludność okolicz-

nych miejscowości. O godzinie 3-ciej po południu przybyli przedstawiciele władz koalicyjnych. Delegacja polskiej ludności przedstawiła Koalicyjnym swe żądania. Oświadczono, że ludność polska żąda stanowczo, jak najszybszego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej i natychmiastowego przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Jeden z oficerów koalicyjnych przyrzekł przedstawić te żądania władzom Koalicyjnym.

Takie same manifestacje i żądania przedstawiono we wszystkich miejscowościach okręgu przemysłowego.

Dzień przedtem we środę aresztowano niemieckiego stostuplera Jana Skorupkę, z powiatu raciborskiego, który zajęty był na folwarku Wielowieś. Aresztowany potwierdził, że we wsi istnieje grupa stostupry, złożona z 25 ludzi a na jej czele stoi majster blacharski Böhm. Stostuplerzy pobierają 50 marek dziennie i posiadają broń: granaty ręczne i browningi.

Piekary przy Bytomiu. (Prowokacja niemiecka). Tutejsze koła polskie otrzymały onegdaj depeszę z doniesieniem, że kontroler powiatowy życzy sobie przybycia polskiego pochodu do Bytomia, aby się naocznie przekonać o sile tutejszego żywiołu polskiego. Nasi przywódcy, nie przeczuwając nic złego, w okamgnieniu zorganizowali wspaniały pochód, który przy dźwiękach kilku kapeli muzycznych ruszył do Bytomia. Przybywszy do Szarleja, doznali uczestnicy pochodu rozczarowania. Z przyległych mieszkań niemieckich posypały się strzały, od których zostało rannych kilka osób.

Strzelanina niemiecka wywołała szczególnie wśród dzieci i kobiet wielkie zamieszanie. Rozbiegano się na wszystkie strony, nie wiedząc, gdzie się w pierwszej chwili schronić. Mężczyźni natomiast pobiegli do wskazanych im domów i rozprawali się z strzelającymi jak się patrzy. Chyba w przyszłości odechce im się tej zbrodniczej roboty. Równocześnie zaznaczyć trzeba, że taki sam los spotkał naszych Rodaków z Brzozowic i Kamienia.

Tak to Niemcy umiały prowokować ludność polską. Na taki czyn zdobyć się mogą tylko ludzie bez czci i wiary, najpodlejsze wyrzutki społeczeństwa. Z powyższego faktu wynika, iż Niemcy takich wyrzutków muszą mieć bardzo wiele. W tym wypadku zaliczają się prowokatorzy niemieccy do kół »wybrańców«, jak lekarzy, aptekarzy itd.

Lagiewniki pod Bytomiem. (Oberwało się im). W środę pojawili się we wsi żołnierze francuscy i rozpoczęli rozbijanie posterunków polskich. Zachowanie się »żołnierzy« podpadło bardzo, więc też odważniejsi wzięli ich na spytki. Zrobiło się im ciepło i nie czekając ani chwili, dali drapakę. Puszczono się w pogoń za nimi; za wsią zdołano czterech ująć. Wykazało się, że to Niemcy przebrani w mundury francuskie. Dano im porządną nauczkę a potem odprowadzono ich na »pokutę«. Obecnie Niemiaszkowie mają czas rozważać nad swym bohaterstwem, którego im się chyba na zawsze odechce.

Godula w Bytomskim. (Ofiara powstania). Zdarzył się tu pożarowania godny wypadek. W ubiegłym tygodniu, idąc z kościoła, ugo-

MARYA RODZIEWICZOWNA

NA WYŻYNDACH.

POWIEŚĆ

—o—

(Ciąg dalszy).

— Co mi wciąż testamentem grozisz? Znasz go, Fust go napisał może pod twym dyktandem. Możeś go sam zniszczył!

— Byłaś tu przede mną. Trzeba było pozostać i pilnować. Zastanę ojca bez żadnej opieki, bo Truda się rozchorowała; żył przy mnie kilkanaście godzin, i była to agonia.

— A potem szperałeś po biurkach. Rudolf nareszcie stracił cierpliwość.

— Więc nazwawszy rzecz po imieniu, masz mnie za złodzieja! — wybuchnął, błędąc.

Tu Brück zauważył konieczność interwencji.

— Moi drodzy, jesteście oboje w tej chwili nierozsadni. Rudi widocznie myśli zgłoś o czem innym, a ty, Tony, mordujesz go interesami. Przecie Fust był akuratnością wcieloną; znajdziecie wszystko w testamencie. Niechby nam lepiej Rudi opowiedział w kim się kocha.

Zona spojrzała nań z najwyższą pogardą, ale powściągnęła zapalczywość i umilkła.

— No, opowiadaj, Rudi! — dopominał się Brück.

— Cóż, żenisz się może? Nie rób tego głupstwa!

— Uprzejmy jesteś! — syknęła Tony.

— Moja droga, jesteśmy w rodzinie. Zresztą nie myślałem w tej chwili o tobie, ale o wszystkich mężach, których żony — znałem.

Rudolf mimowoli uśmiechnął się, ale Tony nie zrozumiała dwuznacznika i przyjęła laskawie tłumaczenie.

— Czy myślisz tu nocować? — zagadnął Brück.

— Naturalnie.

— Ja nie. Nie lubię towarzystwa nieuczestników. Wróć do domu i jutro stawie się na pogrzeb. Może

chcecie dla pompy, aby i lipowiecki personel był w orszaku?

— Bóg wie co! — oburzyła się Tony. — Tysiąc osób ma świętować, kiedy jest tyle obstalunków. Także projekt, do ciebie podobny!

— „Der Elephant von Senegal, Das ist mir ganz und gar egal!“

— zanucił Brück, wstając od stołu.

— Wiesz co, Rudi! — dodał po chwili namysłu: — każ mi osiodłać konia. Nie cierpię karety!

— A mnie, jeśli łaska, daj klucze od ojca biura! — rzekła Tony do brata.

— Dziś rano urzędnik podatkowy opieszczał gabinet! — odparł Rudolf ze złośliwą przyjemnością.

— Taak?... więc nie mam tu co robić!

— Spocznij sobie! — zaśmiał się mąż.

Tony poczęła oglądać sprzęty w salonie, zapewne w myśli wybierając co lepsze dla siebie.

Mezycyżni wyszli i po chwili Rudolf wrócił sam.

— Max odjechał?

— Tak, spotkał u zwłok Olekszyca, kazał mu dać drugiego konia i odjechał.

— Ten Olekszyce to jego zły duch! — mruknęła pośpie.

— Dlaczego go nie wydalisz?

— Wolę znajomego lotra, niż nieznanego.

Usiadła w fotelu i patrząc ponuro przed siebie, mówiła z goryczą:

— Gdyby nie on, Max zbankrutowałby dawno. Cóż on jest?... hulaka, próżniak, utracysz. Niema nic takiego, coby ten człowiek szanował. Olekszyce mi potrzebny. To on stworzył Lipowiec, teraz z niego korzysta, więc dba i pracuje, nie dla mnie, ale dla siebie. Wolę mieć dyrektora oszusta, niż głupca!

Rudolf usiadł naprzeciw niej i słuchał w milczeniu. Myśl jego była gdzieś indziej.

— Powiedz mi, Rudi, czemu się nie żenisz z Hertlą Brück? — zagadnęła nagle.

Dlaczego?

— Bo to milion.

— Ona za mnie nie wyjdzie! — odparł obojętnie.

— Warto się postarać.

— Nie mam czasu. Ojczyzna praca spada mi na barki.

— Powinieneś się przecie ożenić.

— Po co? Mówisz wbrew swym interesom.

Ruszyła ramionami.

— Na cudze nigdy nie rachuję, a swego strzegę. Możesz przybrać sobie do pomocy dyrektora.

— Nie warto. Może testament mnie wydziedziczy.

— Cóż wtedy uczynisz? — spytała niespokojnie.

— Ano, pójdę służyć.

— Brednie! Każdy testament można obalić. Nie pozwolę ci ustąpić bez walki.

Zamigotały jej oczy.

— Dwadzieścia lat naszej pracy utrzymało Holendry. Oné nasze... muszą być nasze! Jeśli stary testował na Kryszpinów, zgnieciemy tych nędzarzy pieniędzm.

Należy tylko usunąć od nich Olekszyca.

— Dlaczego?

— Chce się żenić z ich dziewczyną. On coś czuje. Młodszego wychowuje swym kosztem, będzie go miał w ręku. Jeden Olekszyce straszny. Oni to pionierzy.

Rudolf podniósł głowę, rumieniec przemknął mu po twarzy, a oczy zapalały gniewem. Nic nie odparł, ale wstał po chwili i spojrzał na zegarek.

— Zmęczony jestem haniebnie. Muszę trochę zasnąć. Dobranoc ci, Tony!

Uściskał jej rękę i wyszedł. W pokoju swym chwilę chodził od ściany do ściany, potem włożył na siebie palto, kapelusz i bocznymi schodami wydostał się do ogrodu, nad rzekę.

Nikt tamtędy nie chodził, nikogo nie spotkał. Zaważał się chwilę przed domostwem Kryszpinów i wszedł do sieni.

Blask bił ze stancy na prawo, blask klatki schodowej. Zatrzymał się na progu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żoną została zabita kula 70-letnia Julia Osadnikowa z Toszka. Nieszczęśliwa zmarła na miejscu wypadku.

Katowice. (Napad na patrol francuski). W czwartek wieczorem o godz. 9 przyszło do strzelaniny przy ulicy Letochy, przyczem rannono dwóch patrolujących żołnierzy francuskich. Jeden z nich otrzymał strzał w szyję, drugiego rannono w rękę i nogę. — Polacy na żołnierzy francuskich strzelać nie mogli, gdyż w samym mieście ich niema. Niewątpliwie niemieckie stostropy chciały się zemścić na Francuzach — jak nas zapewniają — za ich bierność wobec Polaków.

— (Wyrok rozjemczy dla ceglarzy). W czwartek, dnia 28. kwietnia zajmował się sąd pojednawczy w Katowicach dotąd niezadowolonymi żądaniami ceglarzy, czyli ich organizacji. Niektóre żądania załatwiono przez ugodę, inne wymagały wyroku sądu. Sąd przyznał ceglarzom i robotnikom dozarobków wyznaczonych przez ten sam sąd 18. września 1920 i do 15. proc. dodatku, płaconego od 1. grudnia 1920 roku dalsze 7 procent dodatku drożyznianego, ponieważ przez zawarcie ugody co do litych zarobków w kwietniu z. r. ceglarze mieli gorsze zarobki od ich pokrewnych zawodów. Przyznano także płatne urlopy, od 20. roku życia, pracodawcy dawali od 21-go r. i po dwóch przerobionych kampaniach 2 dni; najwyższy czas urlopu wyznaczył na 5 dni, pracodawcy dawali 4 dni. W podobnej myśli załatwiono się z dostawą węgla po cegielniach, mających wspólnego pracodawcę z kopalnią. Obie strony mają się w przeciągu wyznaczonego czasu 10 dni oświadczyć, czy się wyrokowi poddadzą i go przyjmą.

Pozatem zgodzono się, że urząd taryfowy ma mieć swoją siedzibę w Katowicach, a jego przewodniczącym będzie przewodniczący katowickiego sądu procederowego. Podziałem poszczególnych cegielń, rozsianych na całym Górnym Śląsku, na poszczególne klasy zarobkowe zajmie się umyślna komisja, składająca się z przedstawicieli pracodawców i pracobiorców, odnośnie do w rachubę wchodzących związków zawodowych.

Rozdzień - Szopienice. (Uciekinierzy). Znaczna część urzędników z kopalni Gieschego pociąkała ze swych stanowisk bez żadnego powodu i przeniosła się do obozu uciekinierów w Katowicach. Tutaj chcą widocznie odgrywać rolę »męczenników« za sprawę niemiecką, chociaż im się tu nic nie stało i na swych stanowiskach spokojnie pozostać mogli. Przed swym wyjazdem »zapomnieli« jednak wypłacić zaliczkę niektórym robotnikom, wśród których chcą szerzyć niezadowolenie, a zarazem w Katowicach urabiać opinię przeciwko ludowi polskiemu. Tą ich życzliwość zapamiętała sobie robotnicy.

Smutno bardzo, że wieś nasza ma tak wielu zdrajców, którzy za pieniądze służą Niemcom przeciwko swoim braciom i siostram. Czy oni wiedzą, co czynią? Kiedy w ich głowach zaświta rozum? Przecież za pieniądze judaszowe sprzedają własny naród i własny los. Odzywamy się do ich sumienia.

Mysłowice. Wojska powstańcze utworzyły komendę miejską, której siedzibą jest ratusz. Komendant oddziałów powstańczych ogłosił stan oblężenia. W myśl tego rozporządzenia wolno chodzić po ulicach tylko od godziny 4-tej rano do 8-mej wieczorem. Kina, teatry, restauracje i kawiarnie muszą być zamknięte o godzinie 8-mej wieczorem. Tramwaje elektryczne kursują między Mysłowicami a Bogucicami, gdzie na strzelnicy znajduje się komenda oddziałów powstańczych.

Z powiatu uciekli Niemcy do Katowic. W mieście ośmielają się wszczynać rozruchy. Niemcy strzelają z okien i zranili ciężko dwóch francuskich żołnierzy.

Władze powstańcze uruchomiły kolej. Do Mysłowic przybywa 4 pociągi dziennie z Chorzowa i Szopienic, dworzec północny. Podajemy rozkład jazdy pociągów kolejowych na terenie zajętym przez powstańców.

Zahrze. (Uciekinierzy niemieccy). Niemieckie gazety donoszą, że w mieście naszym przebywa 2 tysiące Niemców, którzy w ostatnich dniach przybyli tu ze wsi. Jak wiadomo, miasto

znajduje się w rękach polskich. Mimo to uciekinierzy muszą się tu czuć dobrze i bezpiecznie, skoro myślą pozostać pod opieką władz polskich.

Rybnik. (Kolejarze polscy). Wszystkie linie kolejowe powiatu rybnickiego znajdują się w rękach polskich. Od kilku dni jeżdżą na nich pociągi z obsługą polską. Kolejarze noszą mundury polskie, a czapki z orzełkami polskimi. Ruch odbywa się bardzo gładko, ceny jazdy są takie same, jak dotąd. Obok kolejarzy polskich pełnią służbę byli urzędnicy niemieccy. Między jednymi i drugimi panuje zupełna zgoda, dotąd nie słyszano o jakichkolwiek skargach.

Rudy w Rybnickim. (Nowy rozkład jazdy). Na gliwicko-rudzko-raciborskiej kolejce wązkotorowej zaprowadzono z dniem 1. b. m. nowy rozkład jazdy. W niedziele i święta jeżdżą liczne nadzwyczajne pociągi. Bliższych szczegółów dowiedzieć można się na poszczególnych stacjach kolejowych.

Nakładem i członkami „Katolika“ spółki wydawniczej z gr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Odula w Bytomiu.

Wszystko dla odprowadzających!
Dostarczamy w znanej dobroci nasze preparaty „Luwol“
Balzam Jeruzolimski od mk. 18.00 za tuz.
Esencja Hienfong od mk. 22.00 za tuz.
Neisser Lebensessenz od mk. 15.00 za tuz.
Fenchelhenig od 42.00 z.t.
wszystko w najl. gatunku przedwoj. Probki z cenikiem za zaliczką.
Pharmazeutische Fabrik Nysa (Neisse in Schles.)
Aptekarz. Scheyer i Ska.

Po kilku dniach znów bez śladu moje węgrzyki i wyrzuty
używają Obermeyer'a medycynaln. mydło Herba. Wszystkie inne środki zawiodły zupełnie. Tak pisze M. Nothas Schöndthal.
Mydło „Herba“ jest do nabycia w wszystkich drogeriach, aptekach, i parafarmacjach. Skład. Herby: fluidextr. domieszka, Clematis 36% Heruleria 26%. Arnica 18%, Salvia 18%.

Dom mebli

M. Kamm

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu

Mebli

Kompletne urządzenia

jako też

meble pojedyncze we wielkim wyborze po znanych niskich cenach.

Zanim kupicie meble, obejrzyjcie mój skład i przekonajcie się o dobrej jakości towarów naszego warsztatu

Dom zakupu mebli

M. Kamm

Bytom GSI, ul. Dworcowa 41.

Do obywatelstwa Bytomia!

Pan dowódca wojskowy zauważył nieprzyjemnie, że się na kilku ulicach, mianowicie na ulicy Dworcowej, chwilami zbiegowiska ludzi tworzą, które się sprzeciwiają wydanym postanowieniom o stanie oblężenia. Pan generał zwrócił na to uwagę, że spokój i porządek w mieście koniecznie przestrzegane być muszą i że wojska załogowe rozkaz otrzymały, takie zbiegowiska ludzi w razie potrzeby bronią natychmiast rozprościć. Powiadając o tem obywateli, upraszam o ścisłe przestrzeganie postanowień pana dowódcy wojskowego. Polecam usilnie unikać o ile możliwości ulic głównych, a w szczególności dzieci na ulice nie puszcząć.

Bytom, dnia 6-go maja 1921.

Pierwszy burmistrz
podp. Dr. Stephan.

Dachówki w bardzo dobrym gatunku
Cegła glazurowana na piec. Flisy na posadzki we wszystkich kolorach.
Rury cementowe - Buncłowe koryta dla świń
Zioby gliniane dla krów jako też wszelkie inne
towary żelazne poleca
Henryk Knoke, Główny, Telef. 169
ul. Klasztorna 33 (Klosterstr.) w pobliżu sądu.
Skład żelaza i fabryka wyrobów cementu

Głównie - Mandoliny - Gitarę
Harmoniki do dągnięcia.
Instrumenty smyczkowe i dęte

z wszelkimi przyborami kupuje się najkorzystniej u

M. Kowatz'a w Bytomiu
ulica Dworcowa 13 i 25.

— Hurtownie i detalicznie. —
Towarzystwa sport. „Jaskółki“ otrzymują odpow. zniżkę. — Ofertami chętnie służę.

Na „Targ Poznański“ wystawcy, wytwórcy i hurtownicy

chcąc intensywnie zareklamować się, ogłaszają się w czterech obszernych, okazałych zeszytach „Kupca“, poświęconych „Targowi Poznańskiemu“. „Kupiec“, jako największy, najstarszy i najpoczytniejszy tygodnik kupiecko-przemysłowy w Polsce daje inserentom a zwłaszcza wystawcom na „Targu Poznańskim“, najpewniejsze gwarancje powodzenia. Ogłoszenia przyjmują wszystkie agencje ogłoszeniowe.

administracja „Kupca“, Poznań, ulica Wielka nr. 10.

Telefon 2277.

Originalne koronne esencje likierowe

Marka R. S.

są przez państw. urząd patent. prawnie zastrzeż. Dlatego też przy kupowaniu zwracajcie szczególną uwagę na mój podpis i naklejki naśladownictw.

Dostarczam w najrozmaitsz. gatunkach, jak:
Imbier — Mleńcówkę
Różową — Stensdorff
Kminówkę
Bergamotówkę
Waniliówkę
Booncamp — Rum
Wysok (Ekstrakt) do rozcielenia koniaku
Wysyłka do wszystkich miejscowości za zaliczką przy odbiorze co najmniej 6 butelek.

Roman Słowik Jr., Fabryka esencji.

Fabryka Król Huta, ulica Ogrodowa 29. Telefon nr. 1234
Główny skład: ulica Ciesarska 38. 1234
Filia: Bytom, ul. Dworcowa 7. nr. 1064

Zaden skła! Dlatego taniol
Otwórzcie oczy!

Co dopiero nadeszło na sezon wiosenny

Obuwie

dla pań i panów czarne, brązowe i lak.

z wysok. holewkami i półbutki do sznurowania.

Buciki ze spinakami.

od najwykleszych do najwykwintniejszych gatunków.

R. DAUMANN
Bytom, ulica Hohenzollerna 11

2 mln. od dworca kolejowego na prawo.

Przy zakupie towarów prosimy powołać się na naszą gazetę!